

GROJEC - ZALAS. Prawdziwe szczęście w nieszczęściu mieli Ukraińcy jadący z Lwowa do niemieckiego Karlsruhe. Autokar uderzył na autostradzie A4 w przydrożną skarpe, odbił się od niej i przewrócił na lewy bok. To cud, że tylko kilka osób odniosło lekkie obrażenia ciała - mówili interweniujący na miejscu strażacy.



Uczestnicy wypadku przed Domem Ludowym w Grojcu

Autobus rejsowy, należący do niemieckiego przewoźnika, ale na ukraińskich numerach rejestracyjnych, wyruszył z Doniecka, następnie dotarł do Lwowa, po minięciu Krakowa kierował się w stronę naszych zachodnich sąsiadów. Punktem docelowym było miasto Karlsruhe w południowo-zachodnich Niemczech, w Badenii. Mercedesem podróżowało 47 pasażerów. Jedni jechali w celach zarobkowych, drudzy turystycznych, a jeszcze inni, żeby w Zachodniej Europie ułożyć sobie nowe życie.

Wychodzili jak z batyska

Olga Czajkowska mieszkała we Lwowie przez 35 lat. Ukończyła wyższe studia. Zakochała się w Niemcu. Postanowiła przeprowadzić się do niego. Zaplanowali już termin ślubu. W niedziele nad ranem, podobnie jak większość pasażerów autobusu, spała. Obudziła się, gdy poczuła silne uderzenie w głowę. Po chwili zrozumiała, że doszło do wypadku. Dowiedziała się, że jest na autostradzie A4 z Krakowa do Katowic. Była godzina 3.30.

W środku autokaru najpierw zapanowała cisza, za chwilę ludzie zaczęli się ruszać. Drzwi do pojazdu znajdowały się na „sufitcie”. Ktoś je otworzył. Wychodziliśmy pojedynczo jak z jakiegoś batyska - relacjonowała Olga Czajkowska.

Obsługa medyczna była fachowa

Do wypadku doszło na autostradzie A4 na wysokości Grojca i Zalas. Jak informuje młodszy brygadier Roman Głowinia z chorzowskiej PSP, dowodzący na początku akcją

ratunkową w miejscu zdarzenia nie było żadnych remontów.

Barierki znajdowały się jakieś dwieście, trzysta metrów dalej - mówi.

Wydało się więc, że najbardziej prawdopodobną przyczyną wjechań do rowu jest zaśnieżenie kierowcy.

Karetki przewiozły do szpitala w Chorzowie sześciu Ukraińców, w tym 13-letniego chłopca. Reszta pasażerów trafiła najpierw do rezerwy OSP w Grojcu, a zaraz potem do świetlicy pobliskiego domu Ludowego. Niebawem trzy kolejne osoby zaczęły skarżyć się na bóle, m.in. Olga Czajkowska. Pojechali do leczenia na badania. Wczesnym po południu Ukraińcy znajdowali się w kompleksie. Czekali w Grojcu na przyjazd nowego autobusu.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Obsługa medyczna była naprawdą fachowa - chwaliła Czajkowska.

Ludzie przynoszą kanapki, kielbasę, napoje i owoce - informował Krzysztof Łuszczek z OSP w Grojcu. To właśnie strażacy ochotnicy koordynowali na miejscu całą akcję. Nad zdrowiem gości czuwała lekarka Jadwiga Kopańska oraz pielęgniarka Maria Białka. Do dyspozycji byli również ratownicy: Przemysław Dudek i Mateusz Berny. Tamtego dnia Edyta Łyszczarz otworzyła specjalnie swój sklep ogólnospowżeczny przy Placu Jana Pawła II.

Gratulacje dla strażaków

W akcję pomocy Ukraińcom nie mógł się bezpośrednio włączyć Jan Rychlik, burmistrz Alwerni, bo wówczas, jak na ironię, przebywał w ukraińskich Jałmeczach, na święcie tego zaprzyjaźnionego miasta. Dzielnie spisało się za to kilkunastu druhów ochotników. Byli właścicielami na każde zawołanie niespodziewanych gości zza wschodniej granicy. Udoszczelnili im także telefon w remizie, żeby mogli skontaktować się z rodzinami. W poniedziałek młodszy brygadier Marek Bębenek, komendant powiatowej straży pożarnej, wręczył Krzysztofowi Ciupkowi, prezesowi OSP w Grojcu, list z gratulacjami dla całej jednostki.

Nowy autobus przyjechał po Ukraińców o godz. 17.16. Z Grojca wyruszał o godz. 17.43. Od mieszkańców dostali na drogę kanapki, napoje i owoce. Tym razem do Karlsruhe dotarli szczęśliwie. Dwóch kierowców, przesłuchiwanym przez policję, zostało trochę dłużej w Polsce. Noc z niedzieli na poniedziałek spędzili w zajezdni Flamingo w Porębie Żagoty.

Łukasz Dulowski



Agnieszka Halska i Stanisław Hapek z Grojca robią kanapki dla poszkodowanych